Nr. 321. We Lwowie sobota dnia 17 sierpnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Ruch wyborczy.

Oznaczenie liczby wyborców. W *Gazecie lwowskiej* czytamy: W toku obecnej akcji przedwyborczej z wielu stron podnoszono wątpliwości, który spis ludności, czy z r. 1890, czy też ostatni z r. 1900 winien być wzięty za podstawę przy przeprowadzaniu prawyborów do sejmu z kurji czwartej, a na zgromadzeniach wyborczych i w prasie formułowane bywają przeciw władzom zarzuty z tego powodu, iż oznaczenie liczby wyborców po myśli ordynacji sejmowej na poszczególne gminy wiejskie przypadających, nastąpiło na podstawie spisu z roku 1890. Wobec tego należy stwierdzić, że prace około spisu ludności z r. 1900 nie są jeszcze ukończone, a wyniki tego spisu nie zostały jeszcze przez powołany do tego organ państwowy, tj. przez centralną komisję statystyczną urzędowo sprawdzone i ogłoszone. Podane już do wiadomości publicznej „prowizoryczne wyniki“ spisu ludności z r. 1900 nie są urzędową publikacją, a jak to z ich natury wynika, mogą jeszcze uledz rozmaitym zmianom i sprostowaniom, tak, że nie mogły być wzięte za podstawę przy oznaczaniu liczby prawyborców w niniejszych wyborach. Podobnie zatem, jak przy wyborach do rady państwa w r. 1891 za podstawę służył jeszcze spis ludności z r. 1880 a nie z r. 1890, także i w teraźniejszych wyborach sejmowych trzeba było oprzeć się na spisie ludności z r. 1990, a nie na wynikach spisu z r. 1900, dotychczas w definitywnej formie jeszcze nieustalonych.

Powodując się tymi motywami, poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych jeszcze przed rozpoczęciem wyborów, reskryptem z 15 lipca, by przy ustanawianiu liczby wyborców przez gminy wybierać się mających, w obecnych wyborach przyjęto za podstawę spis ludności z roku 1890, o czem prezydjum namiestnictwa zawiadomiło starostwa okólnikiem z dnia 17 lipca br.

Bochnia. Dnia 13 bm. odbyło się tu posiedzenie obszerniejszego komitetu wyborczego miejskiego, pod przewodnictwem prof. Stanisława Matwija. Na porządku dziennym było rozpatrzenie propozycji miasta Wadowic, które domaga się, aby kandydatów do sejmu przedstawiały na przemiany raz Wadowice, drugi raz Bochnia. Komitet w zasadzie zgodził się na propozycję i wybrał komisję z 4 członków. Komitet ten ma porozumieć się z wybrać się mającym komitetem wadowickim.

Posiedzenie obu komitetów odbędzie się w Krakowie.

Bóbrka. Rusini narodowcy postawili tu kandydaturę p. Romańczuka, moskalofile zaś kandydaturę ks. Zająca.

Brody. Zgromadzenie wyborcze zwołane przez „Selańską Radę,“ uchwaliło na powiat brodzki postawić kandydaturę p. Gromnickiego, notarjusza z Brodów, Rusina.

Jarosław. Na czwartek zwołał tu do sali hotelu Victoria zgromadzenie przedwyborcze p. Cena. Wzięło w niem udział przeszło 300 włościan, a nadto przybyli posłowie Stojałowski i Wilk. Po długich obradach, które trwały od godz. 2 do 7, a którym przewodniczył ks. Stojałowski, uchwalono popierać kandydaturę p. Roberta Ceny, chociaż p. Wilk z Sieniawy, mimo nalegania, nie chciał się zrzec swej kandydatury. Z powiatu naszego więc, jeśli w ostatniej chwili nie przyjdzie do zgody, będzie kandydowało dwóch stojałowczyków: Cena i Wilk.

Kołomyja. Adwokat tutejszy dr. Dudykiewicz, moskalofil, rozwinął taką szaloną agitację w całym powiecie za sobą, że faktycznie grozi niebezpieczeństwo, iż może zostać wybranym. Hospodyn Dudykiewicz rozpuścił po całym powiecie sforę agitatorów, zaopatrzonych w pieniądze, którzy agitują wśród chłopów i obietnicami niestworzonemi, oraz pieniędzmi jednają dla p. Dudykiewicza włościan. Dziwnem jest postępowanie narodowców ruskich. Wysunęli oni na powiat nasz kandydaturę ks. Wojnarowskiego, który atoli wkrótce kandydaturę swą cofnął i pozostał tylko Dudykiewicz, popierany widocznie w cichoś i także przez narodowców. Księża ruscy wszyscy stoją zwartą falangą za Dudykiewiczem, a niektórzy nawet z ambon za nim agitują. Jedynie radykali ruscy zwalczają tę kandydaturę, uważając moskalofila za największego wroga narodu ruskiego i myśli ruskiej. Wysunęli oni kandydaturę dra Trylowskiego, ale kandydatura ta nie ma szans powodzenia.

Lwów. W środę dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkole im. Konarskiego przy ul. Sapiehy zgromadzenie przedwyborcze wyborców II. dzielnicy, na którem przedstawi się wyborcom jako kandydat dr. Józef Weigel.

Nowy Sącz. Deputacja niemieckich gmin tutejszego powiatu przybyła tu do p. Konrada Aleksandra, radnego i asesora miasta i w myśl uchwały powziętej przed kilku dniami na zebraniu wyborców, kolonistów niemieckich, prosiła go, aby przyjął kandydaturę na posła do sejmu z kurji wiejskiej naszego powiatu. P. Aleksander oświadczył deputacji, iż o mandat poselski wcale nie myśli się ubiegać i prosił przybyłych, aby nie uprawiali polityki separatystycznej w powiecie, lecz aby złączyli się z wyborcami polskimi i wybrali wspólnie posła sejmowego.

Podhajce. Tutejszy ruski komitet wyborczy postawił kandydaturę dotychczasowego posła dra Damiana Sawczaka, członka wydziału krajowego.

Przemyśl. Radykali ruscy w pow. przemyskim postawili kandydaturę dotychczasowego posła p. Stefana Nowakowskiego. Ruscy narodowcy popierają tę kandydaturę, przeciwni zaś jej są moskalofile.

Śniatyn. Ruskie zgromadzenie wyborcze w Zabłotowie, uchwaliło postawić na powiat śniatyński kandydaturę Iwana Sandulaka, włościanina z Karłowa.

Stanisławów. W kurji wiejskiej naszego powiatu, zamierza się ubiegać o mandat przeciw ruskiemu chłopowi Hurykowi, prezes rady powiatowej p. Mieczysław Brykczyński. P. Rubczak, handlarz nierogacizną, popierany przez moskalofilów, widząc, że kandydatura jego jest wprost śmieszną, zrzekł się kandydowania.

Tarnopol. Rusini stawiają w naszym powiecie kandydaturę Stefana Harmatija, chłopa z Kupczyniec, ruskiego radykała. Ma to być kandydat kompromisowy wszystkich stronnictw ruskich.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 17 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: minister zamianował elewa górniczego dra Franciszka Rybarzewskiego adjunktem w etacie władz górniczych.

Audjencja.

Ischl 17 sierpnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski był wczoraj na półtoragodzinnej audjencji u cesarza, a następnie wziął udział w obiedzie familijnym, na którym był także arcyks. Ludwik Wiktor.

Przeciw nowej taryfie niemieckiej.

Wiedeń 17 sierpnia. Na posiedzeniu stałej komisji austrjackiego biura centralnego dla strzeżenia interesów rolnictwa i leśnictwa przy zawarciu traktatów handlowych, po dłuższej dyskusji, uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą przekonanie, że w razie przyjęcia bez zmiany nowej, ogłoszonej taryfy niemieckiej, eksport austrjackich produktów rolnych i leśnych do Niemiec byłby niezwykle utrudniony a nawet uniemożliwiony. Rezolucja wzywa więc rząd, aby przy zawarciu nowych traktatów starał się to niebezpieczeństwo odwrócić.

Pogrzeb Crispiego.

Palermo 17 sierpnia. Trumnę ze zwłokami Crispiego przeniesiono do kościoła Kapucynów, gdzie pozostanie, aż zapadnie ostateczna uchwała co do pochowania zwłok.

Zgromadzenie Irlandczyków.

Chicago 16 sierpnia. Na odbytem tu zgromadzeniu Irlandczyków amerykańskich uchwalono wotum ufności kierownikom sprawy irlandzkiej w Irlandji. Kilku mowców żądało użycia gwałtownych środków, celem zabezpieczenia wolności Irlandji. Należy podpalić najznaczniejsze miasta angielskie, aby w ten sposób wytworzyć pomyślną do powstania w Irlandji sytuację.

Niemieckie szkoły prywatne.

Petersburg 17 sierpnia. Ministerstwo oświaty jeszcze w roku 1893 zezwoliło było w prowincjach wschodnich na zakładanie szkół prywatnych w tzw. „okręgach“, dla dzieci poddanych zagranicznych. W każdym „okręgu“ mogło co najwyżej 15 dzieci uczęszczać do takich szkółek z językiem wykładowym niemieckim. Ponieważ w ostatnich czasach — jak donosi *Nowoje Wremia* — zdarzały się częste przekroczenia przepisów, dla tych szkół wydanych, ponieważ między innemi stwierdzono, że uczęszczają do nich także dzieci poddanych rosyjskich, przeto ministerstwo zarządziło zamknięcie już istniejących, względnie zakazało zakładania nowych szkółek tego rodzaju.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 17 sierpnia. W izbie gmin zjawili się przed barjerą redaktor i wydawca dziennika *Globe* wyrazili swe ubolewanie i przepraszali za artykuł, zarzucający posłom irlandzkim przekupstwo i zarzut ten odwołali. Izba uchwaliła udzielić oskarżonym nagany, ponieważ naruszyli przywileje izby.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 17 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Middelburga pod datą 12 bm.: Oddział Frencha dostał się na marszu rekognoscyjnym w zasadzkę. Szczegółów dotąd brak, obawiają się jednak, że kompania poniosła wielkie straty.

To samo biuro donosi z Middelburga, że komendant Boerów Erasmus został w ostatniej potyczce zabity.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 17 sierpnia. Przy wczorajszem ciągnieniu 3%-owych losów kredytowych z r. 1880, główna wygrana 90.000 kor. padła na serję 2234 nr. 22, druga 4.000 koron na serję 2.128 nr. 85. Po 2.000 kor. wygrały s. 2046 nr. 55 i s. 3685 nr. 87.

Kongres zoologów.

Berlin 17 sierpnia. Kongres zoologów zakończył obrady. Następny kongres uchwalono

zwołać do Berna. Prezydentem przyszłego kongresu wybrano prof. Studera.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Berlin 17 sierpnia. Utrzymuje się tu pogłoska, iż pomimo odwołania, spowodowanego śmiercią cesarzowej Fryderykowej, odbędzie się w roku bieżącym w Gdańsku zjazd cara z cesarzem Wilhelmem II.

Panama niemiecka.

Berlin 17 sierpnia. Wielki handel towarów drobiazgowych firmy Otto w Barmen ogłosił konkurs.

W Ritten z nad Ruhrą wielki hanlarz węgla Zygmunt Wolffstein zastrzelił się. Wskutek ostatnich bankructw banków niemieckich stracił on cały swój majątek i z rozpaczy odebrał sobie życie.

Zaprzeczenie.

Sofja 17 sierpnia. Zaprzeczają pogłosce o jakichś różnicach zdań między ministrami Karawełowem a Danewem.

Ustawa o stowarzyszeniach.

Paryż 17 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dwa rozporządzenia wykonawcze do ustawy o stowarzyszeniach.

Nowe torpeda.

Christjanja 17 sierpnia. Major szwedzki Unge wypracował nowy wynalazek, który w kołach wojskowych wywołał wielkie wrażenie. Oto wynalazł on torpedo powietrzne, które działa z nadzwyczajną precyzją i zawiera w sobie sporą ilość materjałów wybuchowych. Stosownie do ustawienia, leci ono jak najdokładniej w oznaczonym kierunku i do oznaczonego celu, a siła jego wybuchu jest tak wielka, że ekspl zja jego w odległości 30 metrów od największego pancernika, czyni statek ten zupełnie niezdolnym do dalszej walki. — Wynalazek ten uczyni bitwy morskie wprost niemożliwemi. — Rząd szwedzki przyznał p. Ungowi znaczną subwencję na dalsze próby jego wynalazku.

Zamówienie granatów.

Bochum 17 sierpnia. W jednej z tutejszych fabryk stali pewne państwo europejskie zamówiło 18.000 granatów.

Dziecko zagryzione przez mrówki.

Marienbad 17 sierpnia. W pobliskiej miejscowosci Schlang pewna robotnica, wyszedłszy w pole do roboty, zostawiła opodal w trawie swoje pięciotygodniowe dziecko. Gdy odeszła od niego, dziecko w kilka chwil potem zaczęło płakać. Matka atoli nie zważała na to, myśląc, iż dziecko płacze dlatego, że od niego odeszła. Gdy po upływie pół godziny wróciła do dziecka, oczu jej straszny przedstawił się widok. Całe dziecko pokryte było mrówkami z pobliskiego mrowiska. Mrówki wlazły do otworów nosowych dziecka, do buzi, a biedna dziecina leżała już cicho, niezdolna do płaczu, na wpół nieżywa. Matka, porwawszy je i oczyściwszy z mrówek, widząc, że jeszcze daje znaki życia, pobiegła do lekarza, ale wszelka pomoc była już daremna. Dziecko w kilka godzin umarło.

Pożary.

Petersburg 17 sierpnia. W Pensie zdarzyły się onegdaj znowu 3 pożary; prawie połowa miasta jest wyludniona, gdyż mieszkańcy strwożeni schronili się do przedmieść.

W pewnej wsi w powiecie bnińskim wybuchł pożar, podczas którego zginęło sześcioro dzieci.

Orkan.

New Orleans 17 sierpnia. Podczas orkanu, który szalał w miejscowości Port Eads, zawalił się dom. W gruzach śmierć poniosło 15 osób, między niemi 9 dzieci.

Strejki.

Rzym 17 sierpnia. Na dwóch zgromadzeniach uchwalono kontynuować strejk tramwajowy; podobnież trwają dalej strejki w Neapolu i Medjolanie.

Joliet 17 sierpnia. Trzy tysiące robotników stalowych uchwaliło na wezwanie Schäffera przyłączyć się do strejku.

Homburg 17 sierpnia. Królowa angielska Aleksandra i księżna Wiktorja wyjechały wczoraj rano do Kopenhagi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 17 sierpnia

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Trzy życzenia", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (17): Liberata Op. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 7 minut 1.

Wiadomości osobiste. Książę Ludwik Windischgrätz, generał kawalerji i generalny inspektor wojsk przybywa dziś w sobotę do Lwowa.

Naczelny dyrektor poczt radca dworu Jan Lubicz Seferowicz wyjechał za sześciotygodniowym urlopem ze Lwowa.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła asystenta pocztowego Stefana Langa z Podwołoczysk do Lwowa.

Pogrzeb ś. p. radcy namiestnictwa Mikołaja Poradowskiego, zmarłego w Wiedniu, odbył się dnia 14 b. m. w Kotowie, w powiecie brzeżańskim. Licznego grona żałobnych gości, którzy przybyli oddać ostatnią posługę powszechnie szanowanemu zmarłemu i okazać współczucie, ciężko tym ciosem dotkniętej rodzinie, nie mógł pomieścić kotowski kościółek obrz. łacińskiego. Na smutny obrzęd przybyła też ze Lwowa drużyna towarzyszy pracy zmarłego z namiestnictwa i rady szkolnej krajowej, aby pożegnać nieodżałowanego kolegę i przełożonego. Objawom szczerego, głębokiego smutku najbliższych, wtórował liczny zastęp z bliska i z daleka przybyłego ludu wiejskiego.

Lwowski turniej szachistów został onegdaj rozstrzygnięty w następujący sposób: Pierwszą nagrodę otrzymał p. Wiśniowiecki, który wygrał 15 partyj, drugę nagrodę dostał p. Hanke za 13 wygranych partyj, trzecią nagrodę p. Gross za 12 wygranych partyj, a czwartą nagrodę rozdzielono między p. Chajesa a Irzykowskiego, którzy wygrali po 10 partyj. Nagrody stanowiły nieznaczne kwoty zebrane ze stawek, a każdy z graczy grał po 18 partyj. Ubiegających się o nagrody było dziewięciu.

Ulica Słoneczna jest od sześciu tygodni rozkopana, z powodu kładzenia tam rur gazowych. Dlaczego tak długo? Ulica ta leży w bardzo ruchliwej części miasta, a obecnie po silnych deszczach, zamieniła się w błotniste wertepy nie do przebycia. Publiczność, spiesząca do teatru Colosseum, tonie w błocie z narażeniem zdrowia, a często życia. Za ilustrację i p zestrogę, niech posłuży fakt nieszczęśliwy, który zdarzył się wczoraj. Dwoje dzieci, idących w towarzystwie rodziców do Colosseum, wpadło w jamę, zapełnioną błotem, tak nieszczęśliwie, że wywichnęły sobie nogi. I nic dziwnego, że taki wypadek się zdarzył, dziwić się tylko i szczęściem to nazwać można, że na tem się skończyło. Łatwo, ale to bardzo łatwo zdarzyć się może, że wpadnie ktoś do rowów wzdłuż trotuaru się ciągnących, a wtedy? Z życiem ludzkiem nie należy igrać!

W biały dzień. Wczoraj w południe do pomieszkania pani Apolonji Pietraszewskiej przy ulicy Czackiego l. 9 dostał się zapomocą dobranego klucza nieznany dotychczas złodziej i już zamierzał się ulotnić z tobołkiem, w który rzeczy spakował. Spłoszony atoli przez sąsiadkę, p. S. żonę stolarza, wybił dwie szyby w oknie i uciekł na ulicę, pozostawiając na miejscu czynu czapkę.

Znowu przejechanie. Woźnica dorożki nr. 134 Leiba Markt, pędząc ze swoim wehikułem, przejechał wczoraj nad wieczorem na rogu ulicy Krętej na 10-letniego chłopczyka Karola Ząbeckiego i uszkodził go lekko. Zranionego opatrzyła stacja ratunkowa.

Sprzeniewierzenie. O zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy gminnych wytoczył sąd karny krakowski śledztwo sądowe Leonowi Scheurichowi, pisarzowi gminnemu w Półwsiu zwierzynieckiem.

Z Czerniowiec donosi tamtejsza *Gaz. Polska*: Skrepneczuk, który przez tutejszy sąd przysięgłych został skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnię morderstwa dokonanego na Marji Mikuliak — został przez cesarza ułaskawiony, a trybunał najwyższy zamienił mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie. Skrepneczuk zostanie umieszczony w zakładzie karnym w Stanisławowie. — Rozprawa przeciw Eugeniuszowi Geyerowi i Annie Łukaszównej, którzy z 24 tysiącami koron, zdefraudowanymi na tutejszej poczcie zbiegli byli do Rumunji, gdzie jednak przyaresztowani, zostali wydani przez rząd tamtejszy, odbędzie się dnia 31 bm. przed tutejszym sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezydent Artymowicz.

Figlarny telefon. Kto używa telefonu, wie że niekiedy bardzo trudno zrozumieć mówiącego, a zdarza się, iż rozmawiający telefonem zupełnie co innego zrozumieli, aniżeli to, co istotnie powiedziano. Mianowicie ten, co dopiero jest początkującym w używaniu telefonu, ma z nim nieraz wielki kłopot. Miasto Liebstadt otrzymało w tych dniach połączenie telefoniczne z dalszemi miejscowościami. Pewien właściciel ziemski z sąsiedztwa prosił telefonicznie jednego z tamtejszych kupców, aby mu przysłał różnych towarów kolonialnych i przysmaków, mających służyć za śniadanie. Nareszcie nadchodzi przesyłka do owego właściciela ziemskiego, ale zamiast zamówionych przysmaków nadesłał kupiec w wielkich pudłach tuzin — nie dających się bliżej określić naczyń, służących do wygody. Chwila zdziwienia wśród obecnych — poczem śmiech homoryczny. Kupiec, zapytany o przyczynę tej omyłki, oświadczył, że figlarny telefon taką mu wyrządził psotę; tak on bowiem zrozumiał zamówienie.

Najmniejszy w świecie zegarek. Pewien zegarmistrz w Zurychu wystawił w oknie swego magazynu zegarek wielkości lilipuciej, który wzbudza zachwyt szczególniej u płci pięknej. Chociaż klejnocik ten nie jest do sprzedania, biegli ocenili go na 4500 fr., a wątpliwem jest, czy artysta, który wykonał to arcydzieło, chciałby po raz drugi się go podjąć, chyba pod groźbą utraty wzroku. Zegareczek ten przedstawia się w formie malusieńkiej różyczki o ruchomych listkach, pośród których kryje się mikroskopijny zegareczek, zaopatrzony w szkło powiększające, ażeby módz lepiej rozróżniać godziny, które inaczej byłyby prawie niewidzialne, cyferblat bowiem ma 4½ milimetra średnicy, mała wskazówka ma milimetr długości, a cyfry rzymskie, oznaczające godziny, mają zaledwie ⁴/₈ milimetra. Za pociśnięciem sprężyny płatki kwiatu rozsuwają się delikatnie i pozwalają widzieć lilipuci zegareczek w futeraliku z różowej emalji.

Pamiątki po nieszczęśliwej. Z ostatnich chwil Marji-Antoniny, nieszczęsnej królowej francuskiej, ściętej z rozkazu rządu pierwszej rewolucji, wydobyto na jaw jeszcze jeden szczegół, znaleziony w archiwum departamentu Sekwany, a noszący datę 1-go germinala V roku republiki. Akt dotyczy przedmiotów, znalezionych przy osobie królowej w dniu egzekucji. Oto ich spis: 1) mała toaletka ze skóry zielonej, w której znaleziono nożyczki, grajcarek, szczypczyki, grzebienie, maleńkie lusterko kieszonkowe, pugilaresik z czerwonej skóry — razem sprzedane za pięć franków 75 centymów; 2) trzy maleńkie portreciki w pochewkach ze skóry zielonej, kształtu małego lusterka kieszonkowego — razem sprzedano za 4 fr 40 centymów. W końcu protokołu nadmieniono: „Ze względu, że nie znaleziono nic więcej do sprzedania, ukończono na tem akt sprzedaży i przedmioty znalezione sprzedano razem za sumę 10 franków 15 centymów. Podpisano: Dardoise. Dokument jest autentyczny i formalny.

Wnuk infantki. W trupie aktorskiej Marji Guerrero, bawiącej obecnie w Buenos Ayres, znajduje się młody „kochanek" sceniczny Allen Perkins, który przedtem występywał w Madrycie w teatrze Espagnol i jest tam znaną osobistością. Aktor ten jest synem infantki hiszpańskiej, która w młodości swej zrobiła znajomość z pewnym studentem medycyny o nadzwyczajnych zdolnościach, lecz bez majątku. Infantka dała medykowi środki na dalsze kształcenie się w zawodzie, ale później straciła go z oczu i umarła. Medyk został sławnym lekarzem w Belgji i zdobył majątek do 15 miljonów franków wynoszący. Córka infantki, która wyszła za niejakiego Allen Perkinsa, żyjąc w niedostatku, nie miała pojęcia o swem pochodzeniu; aż pewnego dnia niedawno, otrzymała list od lekarza, w którym ją zawiadomił, że mając lat 90, żadnych bezpośrednich spadkobierców, spłaca dług wdzięczności swej opiekunce zapisem całego swego majątku. Rolę, arystokraty-miljonera, jaką Allen często grywał na scenie, będzie mógł dalej w życiu odgrywać.

Straszliwy dramat. W górzystej miejscowości Caineni w Mołdawji utrzymywał niejaki Georg Scularie stosunek miłosny z najpiękniejszą dziewczyną wioski Mariorą Carnului. Kiedy poszedł do wojska, udało się zająć jego miejsce przy pięknej dziewczynie dozorcy dóbr Bazylemu Busnior. Dowiedziawszy się o tem Scularie, opuścił swój garnizon i udał się do Caineni, aby się krwawo pomścić na niewiernej i uwodzicielu. Busnior, usłyszawszy o przybyciu Sculariego, zaprzągł konie do wozu i wraz z Mariorą uciekł z wioski, pozostawiając gniazdko puste.

Wściekły z zazdrości Scularie, zniszczył w domu Busniora wszystko, co mu pod rękę podpadło, poczem dosiadł konia i puścił się w pogoń za zbiegami. Dopadł ich na drodze, na której z obu stron była głęboka przepaść. Uderzeniem siekiery rozpłatał Mariorze głowę, a potem rzucił się na Busniora, który z wozu tymczasem zeskoczył. Nastąpiła krótka walka między oboma mężczyznami i po chwili obaj stoczyli się na dno przepaści, w której znaleźli ich później, z połamanemi kośćmi, przechodzący tamtędy chłopi.

Psy wściekłe.

Ogólnie utartem jest mniemanie wśród publiczności (a zdarza się czasem nawet spotykać z niem w prasie), że wściekliznę u psów, pośród wielu innych przyczyn wywołuje także (a nawet głównie) brak wody i wielkie upały. Ponieważ dowodzenie to jest najzupełniej błędne, dobrzeby było wyjaśnić czytającej publiczności, jakie to przyczyny wywołują wściekliznę i przedsięwziąć środki w celu uchronienia przed nią zarówno nas samych, jak i naszych domowych zwierząt.

Dawniej mniemano, że wściekliznę u psów wywoływać mogą najróżnorodniejsze przyczyny: silne wstrząśnienia, niemożność zadowolenia popędów, wielkie upały lub mrozy, picie zepsutej wody, ból, gniew itd., lecz od czasów Pasteura przyjęto jako pewnik, że wściekliznę u wszystkich żywych istot wywołuje wyłącznie ukąszenie wściekłych zwierząt. Nikt jeszcze dotąd nie zdołał systemem doświadczalnym wywołać wścieklizny z przyczyn, powyżej wyliczonych, a naprzykład w Stambule, mimo olbrzymich upałów letnich i wielkiej liczby psów na ulicach, wypadków wścieklizny prawie nie ma.

Jedynym powodem wścieklizny jest zarażenie tą lub inną drogą. Jako niezbity dowód, mający zwalić twierdzenie powyższe, przytaczają nieraz fakt, że wściekają się często psy, niewypuszczane wcale poza obręb zagrody lub podwórka. Jes tto jednak dowód bardzo kruchy, gdyż psa takiego mógł niespostrzeżenie ugryźć szczur, wśród których wypadki wścieklizny zdarzają się dość często.

Długi okres czasu od chwili ukąszenia przez psa wściekłego do pojawienia się pierwszych oznak choroby często staje się podstawą twierdzenia, że ukąszenia nie było, w rzeczywistości zaś fakt ukąszenia z powodu przedawnienia został zapomnianym lub wprost przeoczonym. Okres taki bowiem (obejmujący czas od ukąszenia do pojawienia się pierwszych oznak) trwa czasem od kilku dni do kilku tygodni, miesięcy a nawet lat. Jeśli naprzykład pies ugryziony został w tylną łapę, oddaloną od środkowego nerwowego systemu, to do ujawnienia się choroby upłynąć może kilka miesięcy, rok lub nawet więcej. Przy ugryzieniu zaś w okolicę głowy tj. w bliskości środkowego systemu nerwowego, wścieklizna rozwinąć się może już po upływie kilku dni. Okres ten u psów trwa przeciętnie od trzech do sześciu tygodni po ugryzieniu.

Ponieważ dowiedziono, że wścieklizna pochodzi od określonej trucizny, czyli zarazka i powszechnie wiadomo, że żaden zarazek (jak naprzykład przy ospie i innych chorobach zaraźliwych) nie może rozwinąć się ani z upałów, ani z pragnienia, to byłoby wprost niedorzecznością przypuszczać, aby wścieklizna rozwinąć się mogła ze wspomnianych na wstępie powodów. Wszystko to dowodnie przekonywa nas, że takie naprzykład, urządzenie poidel dla psów na ulicach, jakkolwiek ludzkie i warte zastosowania — w najmniejszym nawet stopniu nie chroni ich, a tem samem i nas przed wścieklizną. Jedyny sposób zabezpieczenia siebie i domowych zwierząt swoich na wypadek wścieklizny — jest szczepienie ochronne według systemu Pasteur'a. Sposób zaś walki z wścieklizną jest jeden tylko — energiczne weterynaryjno-policyjne środki, dzięki którym naprzykład w środkowych Niemczech wścieklizna jest obecnie bardzo rzadką chorobą. Rzadko także zdarza się ona w Finlandji, Szwecji i Norwegji dzięki tym właśnie także środkom.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 644·50, Akcje węg. Zakł. kred. 650·—, Akcje Anglobanku 269· , Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 402·—, Akcje Bankvereinu 444·50, Akcje Bodencredit 859·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 639· , Akcje kolei połudn. 90·25, Akcje tramw. lit. a) 238·—, lit. b) 234·—, Akcje kolei Elbethal 479· , Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 423·—, Akcje Rima Muranji 446·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.600, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 286·—, Oblig. węg. indemn. 92·65, Renta majowa 99·05. Austr. renta koron. 95·80, Węgierska renta koron. 93·20 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·30, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 99·50, Marki 117·15, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 16 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 254·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 510·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 257·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242·50; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 80·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 99·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 390·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 73·50; Pożyczka m. Lublany 20 zł 61·25; Ofen 40 zł. 158·50; Palffy 40 zł. m. k. 162· ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł 25· ; Losy

wziąć na lep słodkich słówek takiego panicza... Jedz lepiej zupę, bo ci ostygnie.

— Gdyby on mi zabrał Marję! — wołał Cyprjan, ściskając rękojeść noża, który zawsze nosił przy sobie.

— Na miłość Boską! uspokój się, bo jeszcze sprowadzisz na nas nieszczęście — prosiła strwożona Gertruda.

Młody górnik zaczął jeść w milczeniu.

Była tu z nim dziś rano? — zapytał, rzucając łyżkę.

— Była. Kazałam go poprosić do pokoju.

— Czy wzięła kwiaty, które dla niej zerwałem?

— Wzięła.

— To moje nieszczęście, żem tylko biednym górnikiem — mruknął Cyprjan, opierając głowę na ręku.

— Tak jakgdyby ona była hrabianką!

— Chciej zrozumieć, matko, że mnie od niego dzieli przepaść; on stoi wyżej, niż ja!... Gdybym posiadał wykształcenie! Dlaczego nie posyłałaś mię do jakiej szkoły w wielkiem mieście, matko? Zaszedłbym daleko, rozjaśniwszy swój umysł, jestem tego pewien.

— Za co miałam cię posyłać do szkoły, dziecko? — odparła Gertruda, dotknięta tym wyrzutem — byliśmy zawsze biedni, wiesz o tem; twój ojciec, górnik jak ty, umarł młodo, ja odtąd musiałam walczyć z niedostatkiem. Jesteś niesprawiedliwym, Cyprjanie.

On jej nie słuchał; chodził z opuszczoną głową, ze zmarszczonemi brwiami, znać było, że wrzał z gniewu.

— Teraz, kiedy przyjechał tamten, mądry, wytworny, piękny, przepaść między nami zwiększy się jeszcze — mówił półgłosem. — Może być, że on o niej nie myśli, że ona go nie pokocha, a jednak przeczuwam, że ten człowiek będzie przeszkodą do mego szczęścia... Dlaczego ja tak kocham tę dziewczynę?

— Masz słuszność, synu, niepotrzebnie przywiązałeś się do Marji, tyle jest innych... — podchwyciła żywo Gertruda

Kiedy otworzono pakę, jednakie pytanie wyrwało się z ust Marji i Roberta:

— Gdzie ułożyć książki?

Było tam tylko sto dwadzieścia tomów, ale w Valdurji nigdy jeszcze nie widziano tak bogatej bibljoteki. Miejscowy brygadjer posiadał kilkanaście sensacyjnych romansów, Edwardowi wystarczało kilka dzieł technicznych, Marja zaś miała na swoją wyłączną własność „I promessi sposi" Manzoni'ego, „I miei prigioni" Silvia Pellico, „I bozzetti militari" Amicisa, „Gerusalemme liberata" Tassa, oraz kilka tomów historji włoskiej Cezara Cantu.

Książki Roberta były ozdobnie oprawne, niektóre miały prześliczne ilustracje. Wyglądały dziwnie, wśród skromnego, ubogiego prawie przybrania pokoju, mimo to młodzieniec nie żałował, że zabrał je z sobą. Mogą nadejść dla niego chwile smutku, tęsknoty, zniechęcenia, a wtedy któż go pocieszy, rozerwie, umocni, jeżeli nie wierni towarzysze ducha?

— Każę chyba stolarzowi zrobić półki, na nich ułożą się książki — doradziła Marja.

Nie mogąc się oprzeć pokusie, wyjęła z paki kilka książek, które, po obejrzeniu, złożyła napowrót z największą ostrożnością. Spojrzała przytem na Roberta, czy go ta śmiałość nie gniewa.

On się uśmiechnął, zachęcając ją słowem i spojrzeniem.

— Widząc z jaką czcią pani obchodzi się z mojemi książkami, doznaję takiego uczucia jak matka, kiedy kto pieści jej dzieci.

Nie wszystkie dzieła były we włoskim języku. Marja, otworzywszy kilka z nich, położyła je napowrót z westchnieniem.

— Jak to przykro nie znać języków obcych! — rzekła z żalem.

— Nie uczyła się pani po francusku? — zapytał Robert.

hand arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m k. 216 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 78· ; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 391·—.

— **Wiedeń** 16 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 16 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·75, Staatsbahny 187·—, Disconto Comandit 174·75, Berlińskie Tow. handl. 137·25, Laura 184·40, Bochumery 168·50, Kolej połud. wschodnio-pruska 82·75, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 100·80, Kolej Meridionalna 133·50, Losy tureckie 101·75, Renta włoska —·—. „Harpener" kopalnie węgla 155·40, Kolej Marienburg-Mławka 70·60, Konsolidation 289·75, Lombardy 22·—, Kolej Henry 87·—, Niemiecki bank narodowy 98·75, Kanada Profered 106·10; Akcje żeglugi hamburskiej 118·60.

Berlin 16 sierpnia Austr banknoty 85·25; spirytus —·—.

— **Paryż** 16 sierpnia 3% renta 101·57; mąka —·—.

— **Frankfurt** 16 sierpnia. Austr. kredyty 202·90; Kolej państw. 137·—, Laura 184·75; Disconto 174·90; Alpiny —·—

NEKROLOGJA.

†

Marja z Laskowskich Czaykowska

wdowa po właścicielu dóbr,

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 15 sierpnia w 47 r życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia 1901 r. o godzinie 5 popołudniu z domu przy ul. Mickiewicza l. 14 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w ciężkim smutku pogrążone dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1901.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Edward zaczął mi dawać lekcje, ale on ma tak mało czasu, ja zaś nie jestem uczenicą zbyt pojętną.

Gdyby Edward był obecny tej rozmowie, niewątpliwie, ze zwykłą szczerością, sprostowałby słowa siostry: lekcje zostały przerwane wyłącznie z winy nauczyciela, który nie czuł się na siłach prowadzić systematycznej nauki.

— A gdybyś pani spróbowała brać lekcje odemnie?

— Od pana! — zawołała, uszom własnym nie wierząc. — Pan chciałbyś poświęcić się dla mnie?

— Sprawiłoby mi to rozrywkę.

— Jakże pan jesteś dobry! Kiedy...

Urwała i zarumieniła się.

— Dokończę za panią — rzekł z uśmiechem Robert: — chciałaś się zapytać, kiedy zaczną się lekcje? Jutro wieczorem, bo dziś będę zajęty listami.

Zaraz po wieczerzy Robert udał się do swego pokoju i zaczął pisać do matki. Nadziei korespondowania z Lucyllą musiał się wyrzec, gdyż pani Julja pod tym jedynie warunkiem obiecała popierać jego sprawę, ale w liście do matki ciągle się powtarzało imię ukochanej. Coby powiedziała Lucylla, gdyby go zobaczyła w stroju górnika? czy myśli o nim? Następnie opisywał rodzinę, która go przyjęła tak goscinnie: Edward ma umysł nieco ciężki i pospolite nawyknienia, ale za to posiada złote serce, charakter szczery i prawy. Marja jest inteligentną, dobrą i zacną; podjął się ją uczyć po francusku, czem sprawił jej wielką przyjemność. Nie jest ładną, wygląda na lat piętnaście, choć już ma lat dwadzieścia. Co za porównanie z Lucyllą!... Jest jednak ktoś, co się w niej kocha... Robert opisał Cyprjana i starą Gertrudę, która przyjęła go bardzo niechętnie, lękając się zapewne, czy nie będzie spółzawodnikiem jej syna do ręki Marji. Co za myśl! Co na to powie Lucylla? Czy nie będzie czasem zazdrosna? Lucylla i zawsze Lucylla! Oddalenie podniecało jeszcze miłość Roberta, miał wciąż przed oczyma obraz ukochanej.

Gdyby nie to, nie mógłby na swój los narzekać; warunki miejscowe były tego rodzaju, że z czasem zdoła się do nich nagiąć. Tylko powierzchowność jego ulegnie wielkiej zmianie, gdyż musi zapuścić brodę; „mimo to będę zawsze ładnym chłopcem", kończył żartobliwie.

Cyprjan powrócił tego dnia do domu posępny i milczący.

— Co tobie? — zapytała matka.

— Nic — odparł krótko.

— Mnie nie oszukasz. Wiem, co ci jest.

Ruszył ramionami.

— I dla ciebie także wstrętny jest ten panicz, który przyjechał z Medjolanu — ciągnęła stara Gertruda. — Musi to być wielki głupiec.

— Wcale nie — niecierpliwie mruknął Cyprjan — i to jest właśnie najgorsze. Ten człowiek zostanie z pewnością dyrektorem kopalni.

— Więc Selmi dlatego sprowadził go tutaj? — rzekła zdumiona Gertruda — przypuszczałam, że jest rozsądniejszy. I trzyma go jeszcze w domu, obok swojej siostry!

— Co masz na myśli, matko? — zapytał porywczo — czy sądzisz, że Selmi marzy o małżeństwie swojej siostry z inżynierem Arconti?

— Być może, ale omyli się niewątpliwie. Taki panicz miałby się żenić z Marją!... Prędzej...

— Kończ, matko...

— W każdym razie to bardzo nierozsądnie zbliżać takiego dandysa do młodej, niedoświadczonej dziewczyny...

Cyprjan porwał się z miejsca na te słowa, aż stara Gertruda pożałowała złośliwych swoich przypuszczeń i czemprędzej starała się złagodzić ich znaczenie:

— Nie unoś się, chłopcze, mówiłam ot tak sobie, na wiatr... Marja jest zbyt rozsądną i poważną, żeby się dać